Młodzieży, czytaj Orkę na zebraniach!

Rok II **Poznań Luty 1937** **Nr. 2**

ORKA

Miesięcznik społeczny wydawany jako manuskrypt (niedochodowy). Nie wychodzi lipiec-sierpień. Roczna przesyłka 2 zł. z premią książkową 3 zł. Dla zagranicy 2,50. wzgl. 4.—zł. tytułem zwrotu kosztów.
Adres Redakcji: Kaźmira Berkan Poznań - Łazarz. Em. Sczanieckiej 9a m. 11a. P. K. O. 202494. — Zamawiać wyłącznie na nazwisko wydawczyni. Można zamawiać i nabywać także w księgarni A. Cybulskiego: Poznań. św. Marcin 9/10.
Żądać w księgarniach i gazeciarniach.
Wydawnictwa prosimy o egzemplarze recenzyjne. Przedruk materiałów z „Orki" pożądany, jednakże jedynie z podaniem każdorazowo całego adresu miesięcznika. Na listowną odpowiedź dołączyć znaczek. Przesyłek nieopłaconych nie przyjmujemy.

Le mensuel social „Orka" (Le Sillage) — publication sans but lucratif — paraît chez Melle Kaźmira Berkan à Poznań - Łazarz. Em. Sczanieckiej 9a m. 11a.
Contenu: articles, notes actuelles: revues des livres et des périodiques ect.
Le mensuel „Orka" demande des publications à recommander.

O: niejednoś — w życiu zmudził:
Zamiast działać — toś się nudził.
Gdzieś dziękować miał — milczałeś.
Zamiast w świat iść, to wciąż spałeś. Goethe.

Święta.

Rozumiem: późne wstanie, ciastka z kawą, nowy puder, mecz na bolsku, spacer na Placu Wolności w nowym płaszczu, kino, no, i that's all.

Na wysłuchanie Mszy świętej doprawdy nie ma czasu. Kiedy wstaje się o godzinie 2-giej po południu! Wycieczka zdrowotna, wartościowa gazeta, książka, czy rozmowa, a co więcej: odwiedziny u chorego, przysługa dla potrzebującego, czy list pożyteczny?... Eet!..

— Pani moja, co mnie to obchodzi? Takie wymagania względem mnie, zajętej „ciężką pracą" biurową przez cały tydzień do godziny 3 ciej! To dosyć wysiłku! Zresztą nie lubię patrzeć na nieszczęśliwych... Chcę rozrywek. —

Czekaj, — przerwij potok wartkich słów ! Porozumiejmy się : Przedewszystkiem — nietylko praca jest treścią życia, lecz — całokształt przeżyć ludzkich i to w celach bardzo daleko sięgających.

W zapalczywej pracowitości zapominamy nieraz o wypoczynku, o pośmianiu się, by ze spokojem i zastanowieniem spojrzeć za i przed siebie... Na ten cel istnieją niedziele i święta. My jednak nie rozumiemy ich znaczenia, aby je spędzać na doglądzie spraw duszy; na zacieśnianie

jej stosunku z P. Bogiem przez uczestnictwo w obrzędach religijnych; na wzmacnianiu węzłów rodzinnych, spędzaniem czasu w gronie bliskich, krewnych i przyjaciół; na rozwijaniu własnej istoty przez douczanie się czegoś, co się lubi, w odróżnianiu do zajęć codziennych, które nie zawsze są nam miłe.

Stwórca, rodzina i moje zamiłowania i zdrowie, oto program świąt. Wtenczas właściwie praca społeczna, jako opieka nad drugimi, stanie się zbyteczną, gdyż szczęśliwe ogniska domowe obcej pomocy naogół nie potrzebują. Cała akcja społeczna — to właściwie tylko... zastępstwo rodziny, gdzie jej niema, lub kiedy ona nie spełnia swej roli...

I dlatego święta nasze mają zostawić nam trochę czasu — dla drugich, poza domem, jeśli tydzień pracy na to za krótki.

Niepodobna przemilczeć sprawy nieświęcenia niedziel, a więc zarobkowanie, głośne prace domowe, otwarte sklepy z zatrudnionym personelem, któremu zabieramy jego czas świąteczny. To jest powodzenie na krótką metę. Takiego trybu życia, nawet pracodawca na stałe wytrzymać nie może, ani duchowo, ani zdrowotnie. Chciwość grosza nie upiększa i nie rozwija życia. Niechże będzie dzień w tygodniu, w naszych czasach zmaterializowanych, kiedy można z całą swobodą i ochotą mówić i myśleć o czem innem, niż o pieniądzu. Czy zabierzemy majątek — na drugi świat? Niechże przynajmniej raz w tygodniu pokażę swą niezależność od grosza! i wydobędę z siebie jakieś inne wartości i wyższą dostojność, — coś, co przyda się na wieczność; co tam zaważy na szali. Trochę oderwania od zarobku, dochodów, budżetu. Trochę jasnych chwil prawdziwej radości!

Przecież zarobkowanie nie jest „najlepszą cząstką“ naszego życia, jeno jego przydatkiem, koniecznością poboczną, z której zresztą należy wywiązywać się sumiennie — a treścią, to praca nad sobą. Nić tej istotnej czynności winna przewijać się poprzez wszystkie przejawy naszego życia, a najgęściej właśnie w dni świąteczne. One są na to, byśmy koniecznie pomyśleli o tych sprawach.

Zwłaszcza w przełomowych chwilach naszych czasów.

Może zaniedbałem się dotychczas właśnie w tym kierunku? ale od tej pory będzie inaczej! — chcę święcić Święta!

O odpowiedzialności wobec tych, co po nas przyjdą.*)

Kto wnika głębiej w reformę życia, ten widzi jasno niezmierną odbowiedzialność każdej jednostki wobec dalszych pokoleń. Święta Hildegarda z Bingen pisała przed 800 laty: „Stwórca złożył swą twórczą moc do pewnego stopnia w ręce rodziców. Mają oni tworzyć ciało, któremu P. Bóg wkłada nieśmiertelną duszę. Aby sprostać temu trudnemu zadaniu, należy uczynić wszystko, dla rozwoju zdrowego i silnego organizmu.“

Święta Hildegarda, jedna z najznakomitszych kobiet Niemiec, była lekarką, której wiedza znaczy bardzo dużo nawet dla dzisiejszych lekarzy.

Właśnie ludzie religijni winni przykładać wielką wagę do zdrowia cielesnego; właśnie ci, którzy wierzą w nieśmiertelność duszy, winni duszy

*) Wyjęte z mies. Der Samariter, Volkertshausen, Badenia, nr. XII. 1936 r.

o wartości wiecznej dostawić dom odpowiadający poniekąd takiej wartości. Fałszem z gruntu byłoby samo pielęgnowanie duszy; poprostu nie można jej pielęgnować bez równoczesnej opieki nad ciałem, tak długo, dopóki człowiek żyje, gdyż dusza i ciało tworzą jedność.

Człowiek niezdrowy nie powinien się żenić, zwłaszcza gruźlik, psychopata i weneryk. Ludzie z nieczystą krwią winni przejść przed ślubem odnośne leczenie, i badanie.**)

Chory, żeniący się popełnia zbrodnię względem swych potomków, którzy przeklinać będą rodzica.

Ale nietylko zdrowie małżonków jest jedynym warunkiem dla zdrowia dzieci.

Wrażenia dziecięctwa i młodości w gronie rodziny odbijają się żyw pamięci młodzieży. (Sama sięgam pamięcią do swego 2-go roku życia!) Wrażeń tych nic nie jest w stanie zatrzeć! wbrew późniejszym przeżyciom, choćby nawet silniejszym od tamtych. Człowiek nieszczęśliwy nie jest nigdy człowiekiem zdrowym, mimo wyglądu zdrowego. Ten pewnik winni mieć lekarze i wychowawcy na oku. Zdrowe ciało nie jest tylko objawem zewnętrznym, ale ma dużo wspólnego z wewnętrznym człowiekiem, tj. jego duszą.

Rodzice mają święty i najprzedniejszy obowiązek utrzymania swego dziecka przy zdrowiu duszy i ciała, dozorując jego przeżyć nietylko w domu, lecz tembardziej jeszcze poza domem, szczególnie w szkole, między kolegami na wakacjach itd. Wszystko, co szkodzi ciału, a tembardziej duszy dziecka należy odsuwać od młodej istoty. To nie przeszkadza ćwiczyć go w straży i samodoglądzie w przezwyciężaniu trudności życia. Przecież dziś spotyka je już z chwilą np. ukazania się na ulicy.

Opanowanie woli u rodziców, ich pogląd zdrowy na świat udziela się dzieciom, które mimowoli ulegają tym słusznym wpływom swych najbliszych i stają się takimi jakimi są rodzice, względnie otoczenie. Wpływ domu rodzinnego winien być zawsze najsilniejszy ze wszystkich wrażeń człowieka, nawet dorosłego, jeśli chodzi o sąd o ludziach i rzeczach. Ale właśnie dlatego duch domu ma być nieskażony i przeczysty.

Nie żyjemy jedynie dla dziś i jutra, ale — dla nieskończoności, a fizyczne i duchowe zdrowie ludzi nie powstaje z wczoraj, czy przedwczoraj, lecz z całego życia rodziców, i ich przodków. Stąd też straszna, a równocześnie i wspaniała odpowiedzialność rodziców wobec ich potomków. Mogą oni przygotować jestestwom tutaj i tam, niebo lub — piekło. Wyznają to nieraz zbrodniarze przed sądami! Do nikogo nie mają żalu, jeno — do rodziców! Z drugiej strony zaś także i wdzięczność szczęśliwego człowieka nie ma granic dla dobrych rodziców.

Rodzice winni mieć wejrzenie bardzo dalekie; to co czynią dziecku, nie czynią wyłącznie dla niego samego, ale od razu dla całego szeregu pokoleń. *Jeśli chcą, mogą tworzyć nowy typ pokoleń — dzielnych, rasowych, — bohaterów!*

**) Tak samo winny być badane: służba domowa i ci, którzy stykają się z dziećmi.

A tworzenie wartościowych ludzi znaczy zarazem bogacenie własnego życia, udostajnianie go — jak i naodwrót: psucie ludzi, gorszenie ich — poniżanie własnej godności.

A odpowiedzialność wobec bliźnich nie tyczy się jedynie dzieci, młodzieży, lecz — wszystkich i wszystkiego, bowiem z dobrych komórek rodzinnych składa się cała tkanka społeczeństwa.

Myśli powyższe nasuwają nam obecnie groźne wydarzenia w polskich szkołach, wobec których należy jaknajsilniej protestować zbiorowo i aż do skutku!

Mój Dom.

I.

Kocnam swój dom! Jakie to szczęście, że po długiej tułaczce życia wreszcie posiadam: swój dom. Dlaczego kobiety niezamężne, mężczyźni samotni nie mają mieć swego własnego ogniska domowego? Mężczyźni zresztą częściej od kobiet znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, iż mogą sobie na to pozwolić. Kobietom zaś los każe mieszkać „przy rodzinie“ — dla lepszej opieki... do czego zmuszają ją też zbyt nikłe zarobki za tę samą pracę, jaką wykonuje męzczyzna.

Z jakiej przyczyny kobieta czynna, zawodowiec, (a takiemi winny dziś być wszystkie panie) ma czekać na męża, który jej dopiero dom stworzy? niech lepiej myśli o tem z tą chwilą, gdy dochody jej pozwolą na własne mieszkanko.*

Mówiąc o mieszkaniach dla samotnych, mam na myśli szczególnie te osoby, które nie zamierzają wyjść za mąż lub ożenić się. Uważam bowiem, że są one w stanie stworzyć sobie własne szczęście same, przy pomocy życia dla jakiego pożytecznego celu. Przytem nikt im nie wzbroni wziąść dzieci na wychowanie, dla wypełnienia sobie życia jakąś troską serdeczną. Zresztą... ten punkt wyjścia: coś dla serca własnego, dla własnej pociechy na starość, absolutnie nie jest wystarczający. Postawmy sprawę raczej tak: trzeba równoważyć za tych, którzy spowodowali nierównowagę świata... Każda sierota czeka na jakieś gorące serce człowiecze i — powinna je znaleźć. Od tego właśnie są — ogniska samotnych.

Mam więc kąt, gdzie względnie mogę czuć się sobą, aby tembardziej usłużyć drugiemu. Życie dla siebie samego — to pewnie zbyt ciasny zakres, który nie zdołałby wypełnić całej tęsknoty ludzkiego jestestwa, stworzonego na obraz Nieskończonej Miłości Bożej. Jeśli zadowalam się tylko sobą, to znaczy, że tamto źródło twórcze pewnie wyschło i dlatego jestem tak nieswoja, niepewna i jakby niewykończona...

Przepraszam za — mimowolną filozofię!.. Pisząc o Moim Domu, miałam na myśli raczej gospodarczą stronę tego śmiałego „przedsiebiorstwa“ dla niewielkiej kieszeni, tak — ale równocześnie nie zapomniałam o tem, że silnej budowie należy się silny fundament. I takie to mocne podstawy, niewzruszone na życia burze, staram się wpierw dać swemu ognisku domowemu. Każdy dom polski ma być piastunem polskich tradycyj i odporny na zakusy bezwyznianiowości i beznarodowości, — precz z tą słabizną. Jestem człowiekiem wyraźnym i z tem się nie taję. —

---

*) Por. książkę K. Berkan: O co chodzi? Sprawy kobiece 1,50 zł.

— Dzionek zaczyna się nie rano, lecz wieczorem, kiedy obnyślam plan zajęć na następny dzień, na każdą godzinę. Aż radość bierze, że tyle dobrej pracy czeka na mnie nazajutrz! Przynajmniej mam dowód, żyję, że jestem potrzebna! Przy najlepszej organizacji, pracy nawet tej domowej, kobiecej, zachodzą zajęcia przykre, przyciężkie, może ponad siły, przeciwne upodobaniom; „oko ich się boi, ale ręce zrobią,“ i „już po krzyku.“ Poprostu „trzeba przeskakiwać“ te małe przeszkody, jakby nie były... Nawet nie mówić o nich. Nie warto!

Trzy rzeczy mam na oku jako (jak to brzmi szumnie!) założycielka nowego ogniska domowego: Biorę pod swą wyłączną i stałą opiekę klucze, kasę i zegary. Mam wrażenie, żę to są stróże moich porządków życiowych — gospodarczych. Patrzę czy drzwi są dobrze zamknięte; czy wydatki, dochody co wieczór zapisane w działach: „mieszkanie, pożywienie, ubiór i inne;“ czy zegary dobrze wskazują godziny. One są niby popychaczami w naszem życiu. Bez nich zdawałoby się nam, że możemy nic nie chcieć i nic nie robić.

Dzień pełno zajęty jest zarazem najlepszą obroną przeciw wszelkim nieużytkom myśli i uczuć; przeciw różnym nieszczęściom. Dużo naszych chorób pochodzi raczej z braku, niż z nadmiaru pracy, zarówno u pań, jak i u panów.

Jesteśmy za mało twóczy, czynni, przemyślni, zapobiegliwi i dlatego tyle biedy i — nudy, i zgryzoty koło nas i — w nas.

Mój dom — to najpewniejsza przystań i kuźnia dla rozwoju i wytchnienia mojej istoty. Szczęśliwy dom własny znaczy — szczęśliwe społeczeństwo.

I właśnie dlatego tak dbam o tę drobną cząsteczkę całego ustroju, jaką jest mój mały dom w olbrzymiej mojej Ojczyźnie!

Nasze dziś

Trucizna i hańba życia.

„Szereg stowarzyszeń dobroczynnych występuje ostro przeciw odbiorcom wsparć, którzy pogrążają swą rodzinę na skutek swego pijaństwa w wielkiej nędzy. Prezydent miasta Dortmund wydał następujące rozporządzenie: Powtarzają się wypadki spieniężania otrzymanych wsparć na alkohol z uszczerbkiem dla rodzin. Wydawane zasiłki mają być obracane wyłącznie na utrzymanie życia, więc na żywność, mieszkanie. Zarządzam tedy, aby w wszystkich razach twierdzenia podobnych wypadków wypłacano wsparcie małżonce i to możliwie w naturze albo w bonach. Wypadki podobne należy śledzić, aby zbadano, czy ów mąż nie zmusza żony do wydania mu wsparcia. W razie niepoprawy kierować się będzie podobnych ludzi bezględdnie do przymusowych domów pracy. — Magistrat Ludwigshafen zaś rozporządził wręczanie także zarobku żonie alkoholika. Zaś niepoprawny pijak ma być zamknięty na 9—12 miesięcy do zakładu. — Podobne przepisy wydały też i inne zarządy miast i gmin. — Tyle miesięcznik: Der Samariter. Volkertshausen Badenia.

Co na to nasi panowie Burmistrzowie? Z okazji np. samej Wielkiejnocy przepija się w Polsce za 6—7 miljonów zł. alkoholu? — A gdyby tę sumę obrócić na budowę domów dla ubogich rodzin?... I to właśnie z pomocą — alkoholików, przez odpowiednie zarządzenia? —

Dobre wychowanie chociaż dziś jest rzadkiem zjawiskiem, to jednak nie przestaje być zaletą pożądaną. Dobre wychowanie to nie tyle wykwintne formy towarzyskie, grzeczność w obcowaniu, ale więcej jeszcze delikatność wobec otoczenia, cichość w zachowaniu się, ustępliwość a przedewszystkiem szacunek i uszanowanie dla wieku, płci, zasług, pracy, cnoty. Otóż właśnie najbardziej odczuwamy zanik tego uszanowania w wzajemnych stosunkach; w miejsce to wchodzi natomiast pospolitość, bezczelność, pretensje wręcz dzikie, a zawsze materialnej natury. Coraz bardziej pomija, a nawet znieważa się wartości

duchowe, pracę nad charakterem, doskonalenie swych codziennych czynności w kierunku bezinteresownej użyteczności ogólnej. Czy zubożenie powszechne (a u niektórych nagłe wzbogacenie się!) powinno nas tak dalece upadlać, byśmy zapominali o godności własnej, o wartościach przez oko nie widzialnych ?... Czy np. przyjmując u siebie ludzi, potrafię im dać coś więcej niż — strawę przy stole ? nie urazić ich niedelikatnością, a raczej uciszyć i rozradować, by bodaj na chwilę czuli się znów dobrze wśród ludzi? Gdzie znaleźć takie domy i osoby z dobrem wychowaniem ?...

Książki i czasopisma.

B e l i n. L'Apostolat d'un Malade. Spes. Paris. 17 rue Soufflot. — Wobec szerzącego się tak pożytecznie w Polsce ruchu koło chorych, celem podniesienia naszego szpitalnictwa na podstawie fachowości i lepszego zrozumienia chorego, wymieniona książka dlazainteresowanychdajewiele podniety do badania j rzetelnej pracy. Szczególnie dzieło Apostolstwo Chorych, Lwów Fredry 3, wraz z tysiącami jego członków, znajdzie w książce Belina dużo materiału. Pomijam część pierwszą utworu : Życiorys chorego, gruźlika, przebywającego długie lata w sanatoriach. Ale właśnie drugi rozdział : Jego prace, porwą nas do podobnej działalności. L. Pelpot bowiem, mimo swej choroby, był pracowitym społecznikiem ; nie poddając się zbytnio nastrojom swej długotrwałej choroby, ustawicznie był czynny dla drugich. Przypadkowo znajomość z szerzeszeniem c h o r y c h protestanckich w Szwajcarii naprowadza go na myśl założenia czegoś podobnego dla katolików. Rozczytanie się w tej II części przyniesie chorym i ich otoczeniu dużo pożytku. Podamy bodaj jeden z punktów jego programu ; Korespodencja między chorymi, podzielonych na dobrane kółka; korespondencja kółka odbywa się przy pomocy jednego zeszytu, który przynajmniej co miesiąc wraca do chorego i do którego od czasu do czasu dorzuca swe słowa ksiądz kapelan. Zresztą pisują też chorzy księża. Obowiązuje ton poważny, przyzwoity ; humor dobry bardzo pożądany. Wykluczone są z pamiętnika tematy choroby, polityki i finansów. Pamiętnik wysyłać można jako „Papiery Handlowe" 15 groszy do 250 gramów wagi. Kto pierwszy wystąpi z próbą taką w Polsce ?

F i s c h e r. Katholische Krankenseelsorge. — Herder Freiburg i. — 354 str. Zakonnik Kamilianin, Ks. Fischer, od 15-tu lat zajmuje się duszpasterstwem u chorych. Jak wiadomo zakon św. Kamila opiekuje się chorymi ; w Polsce np. ma Zakład dla Alkoholików w Lublińcu na Śląsku. Podręcznik ks. F. nadaje się dla księży, pielęgniarek i wogóle dla tych, którzy mają do czynienia z chorymi. — Po krótkim wstępie o organiźmie ludzkim i jego czynnościach oraz o chorobach w ogólności, mowa jest o lekko i ciężko chorym, o chorobach chronicznych, psychicznych, o szpitalnictwie, znaczeniu choroby w znaczeniu nadprzyrodzonem. Na tem podłożu rozpisnje się ks. F. o zadaniach duszpasterza chorych w poszczególnych wypadkach. Są to rzeczy bardzo na czasie ze względu na stosunki szpitalno — lekarskie wobec opieki duchowej dla chorego. Zagadnienie to omawia w ostatnich latach m. in. Sekretarz Apostolstwa Chorych, Lwów Fredry 3. Książka ks. F. i podobnie jej winny znaleść się w bibliotekach fachowych i społecznych.

T h e S h i e l d. Cincinnati. Ohio. Crusade Castle, USA. — Jest to miesięcznik —źródło niewyczerpanych wprost wiadomości — Katolickich Kół Misyjnych Północnej Ameryki. Należą do nich studenci, gimnazjaści i szkoły powszechnene [ustrój szkolny w USA jest nieco inny, niż u nas). Od początku powstania ów pracowity miesięcznik do mnie zachodzi i mogę stwierdzić, że mimo swych 10-ciu lat istnienia zapał Catholic Student Mission Crusade nie zgasł, lecz przeciwnie płonie coraz silniejszem ogniem i to właśnie dzięki umiejętnemu, klasycznemu kierownictwu kół przez The Shield. Mówię: mimo 10-ciu lat istnienia gdyż u nas ponoć jest naodwrót: Koła Misyjne założone przeszło 10 lat temu — usnęły, a może się obudzą — w ręku mądrego kierownictwa ?...

M. R u s z c z y ń s k a. Historia Zgromadzenia Sióstr Pasterek. — Jabłonowo. Pomorze. Klasztór Sióstr Pasterek. Czy nie zdarzyło nam się zauważyć, iż nięma prawie czytelnika, któryby nie zapalał się do życiorysów ? Polska literatura nie posiada ich w takiej liczbie, jak np. piśmiennictwo francuskie i niemieckie. To też zawsze witam z radością polskie biografie Polaków i Polek, podsuwając zarazem naszym literatom jako temat ich dzieł : życiorysy ciekawych ludzi. Wiel. Matka M. Helena Ruszczyńska, dawna dziennikarka, obdarzyła nas cenną biografią założycielki zakonu, do którego należy. W. M. Karłowska, fundatorka Zgromadzenia Sióstr Pasterek, z siedzibą w Jabłonowie na Pomorzu, spędziła połowę swego pracowitego zycia w Poznaniu. Jej dom na Winiarach dobrze jest znany zagrożonym dziewczętom.

Mamy na składzie wyłącznie tylko własne wydawnictwa, które wysyłamy po otrzymaniu należytości przez P. K. O. 202-494 na nazwisko K. Berkan. Oto tytuły tych książek:

1. K. Berkan. Co robić? (Całokształt pracy społecznej) 2.50 zł.
2. t. s. Którędy pójdziesz? (Wybór stanu) 1.20 zł.
3. t.s O co chodzi? (Sprawy kobiece) 1.50 zł.
4. H. Mirska. Te z Trzeciego Piętra (Dzieje nieszczęśliwych dziewcząt) 2.00 zł.

Na przesyłkę każdej książki 25 groszy.

Nasze rozmowy

— Prosimy nowych Abonentów o zaznaczanie na blankiecie P. K. O. (202-494) przy zamawianiu Orki, czy życzą sobie numery 1-4 roku 1936 czy od 1 nr. 1937. Dodajemy, że treść Orki nie jest terminowo - okolicznościowa, lecz raczej niezmienna, książkowa i nadaje się na składanie na całość np. jak podręcznik dla wykładów społecznych, tembardziej zalecamy zbierać całość, gdyż z przyczyny nawału materiału nie możemy powtarzać tematów.

— Ktoby odsiąpił redakcji Orki używane, pokojowe (niewielkie) harmonium (w braku fortepianu) w dobrym stanie za tanią cenę, możliwie w Poznaniu? Było to naszem serdecznem życzeniem gwiazdkowem...

— Intencja naszych modlitw za Polskę na bieżący miesiąc: O szczęśliwe pożycie polskich rodzin. Od tego zależy powodzenie całego społeczeństwa!

Niechaj nasze ogniska domowe zakwitną na nowo miłością rodzinną! Wszystko, co ku temu zdąża, popierać należy. My home is my all — mówi Anglik. Mój dom jest mi wszystkim. Niechaj o tem pomyślą nietylko troskliwe, kochające matki i panie domu, ale też i ojcowie i panowie domu, którzy zbyt często go omijają — dla kawiarń i rozjazdów.

— Proponujemy wymianę adresów dla Czytelników Orki, którym zależy na prawdziwej, systematycznej pracy społecznej. Pragniemy zapoznać z sobą szczególnie działaczy i działaczki społecznej celem ułatwiania sobie pracy, a zarazem też dla niejakiej wspólnej pociechy i radości w tej cieżkiej życia orce... Niech więc zapoznają się przez Orkę dzielni nauczyciele, bibliotekarki, pielęgniarki, lekarze, pisarze, wychowawcy, młodzież — a także i ci, którzy wszelkie programy układają... Mogą też zgłaszać się i ubodzy jednakże żadnych wsparć dla nich nie przyjmujemy. Prosimy podawać odpowiedni adres, który wydrukujemy. Pragniemy mieć przytem możność stwierdzania podawanych faktów.

Podręczne, pożyteczne adresy:

1) Kat. Stow. Młodzieży. Wilno, Zamkowa 6. Kupuje rumianek za 2,50 zł. za kilo.

2) Związek Obrony Przemysłu Polskiego, Poznań, Rzeczpospolitej 1 przeciw wwozowi niepotrzebnych przedmiotów z zagranicy.

3) Związek Polski, Poznań, Pocztowa 27. Wskazuje placówki pracy na wschodnich ziemiach Polski, szczególnie dla rzemieślników.

4) Uniwersytyt wiejski, Nietążkowo p. Kościan. Dla naszej młodzieży wiejskiej celem wykształcenia jej fachowo.

5) Tow. Opieka nad rodakami zagranicą, Poznań, Marcinkowskiego 7. oraz Tow. im. A. Mickiewicza, Warszawa, Ordynacka 5 m. 5, i Korpus Obrony Pogranicza, (KOP), na wschodnich ziemiach Polski (adresy przez centralę KOPu Warszawa). Dla tych, którzy pytali, do-

kąd wysłać przeczytane czasopisma. Radzimy nawiązać stosunki bezpośrednie z kilku parafiami, szkołami i świetlicami Kopu i emigrantów, celem lepszego poznania się dla obustronnego pożytku. Jeszcze jeden adres: Gmina Polska, Gdańsk, Wallgasse 16a. Prosi o książki polskie, —

6) Związek Polek dla wspierania ubogich kościołów na wschodnich ziemiach Polski, Poznań, Grunwaldzka 20. Przyjmuje biżuterję, materiały jedwabne i — gotówkę.

7) Chrześcijański Społeczny Instytut Oświaty, Kraków, Stolarska 7. Kształcenie działaczy społecznych.

8) Tow. Medycyny Społecznej, Poznań, Pierackiego 17. P. dr. Okoniewski. Prosi o inicjatywy do pracy, o informacje w sprawach hałasów ulicznych, nieporządków w higienie publicznej, w gmachach, kolejach żelaznych i innych, na ulicy w kamienicach i t, p. Chodzi więc i o hałasy radiowe, (głośniki!), gramafonowe, sprawy mieszkaniowe dla służby. Mieszkania stróżów często bez okna i wilgotne! Oświetlenie schodów, o higienę sklepików spożywczych, (pieniądze i mięso dotyka się tą samą ręką!)—niedobre mleko, masło, chleb, mięsiwo, ryby. O pewne ubikacje w starych kamienicach. (Może właśnie dlatego sienie są tak zanieczyszczone). Czy mieszkania suterenowe równe z chodnikiem nie powinny być zniesione policyjnie.. W Poznaniu są jeszcze mieszkania... podziemne, zajęte przez rodziny, bez światła dziennego i bez powietrza — w schronach wojskowych za ulicą Kolejową, gdzie życie rozgrywa się codziennie przy słabem świetle lampki naftowej! O, Poznaniu bogaty! bez kszty czucia potrafisz znosić taki smutny stan rzeczy: takie nieludzkie siedziby — dla dzieci, — i dziwić się może, że ludzie są zbyt słabi do pracy!!

—Nie mamy nic wspólnego z czasopismem bolszewickiem, wychodzącem podobno w Mińsku po stronie Bolszewii, p.t. Orka, a przeznaczonem na szerzenie w Polsce.

— Dla naszej prasy (z prośbą o przedruk) i dla naszych Przyjaciół (z prośbą o zyskanie Orce czytelników) podajemy wiadomości o Orce z miesięcznika „Powściągliwść i Praca“ (Miejsce Piastowe p. Krosno Lw.) nr. XII. 1936: „Pisemko nie wielkie objętością — ale wielkie treścią. Dobór artykułów wiele mówi. Nie ma żadnej napuszystości, żadnych frazesów, żadnego pozowania na jakiś artyzm czy naukowość. Prostota we wszystkim — ale taka, co za serce chwyta. Dążenie do... przeorania całego życia. Trzy tylko artykuły, ale każdy porusza problemy nader aktualn ...

Obserwacje i wnioski — wyjątkowo wzasadnione i słuszne... Notatki o świecie i ludziach oraz bardzo dobry przegląd aktualnych książek wydawnictw. Radzimy wszystkim zapoznać się z tym nad wyraz pożytecznym pisemkiem.“

— Dwukrotnie zrobiono przedruk z Orki bez podania źródła. Dziękujemy za przedruk, bo bądź co bądź jest on uznaniem dla Orki, z drugiej jednak strony ponownie prosimy stosowanie przyjętych w prasie zwyczajów, tembardziej, że i Orka tak postępuje właśnie — z wymienionymi pismami.

Prenumerata Sz. Czytelnika kończy się ....

Czcionkami Drukarni St. Smoczyk — Poznań, ul. Marsz. Focha 165